

ANDRZEJ FRISZKE\*

## Karol Modzelewski

28 kwietnia 2019 roku zmarł Karol Modzelewski, wybitny działacz ruchu na rzecz wolności Polski, wieloletni więzień polityczny, wybitny historyk mediewista, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

Urodził się w Moskwie w 1937, roku wielkiej czystki, która pochłonęła jego naturalnego ojca. Miał dwa lata, gdy matka poznała właśnie wypuszczonego z więzienia polskiego komunistę Zygmunta Modzelewskiego. Związali się już na całe życie, a Zygmunt usynowił Karola. Czas wojny sowiecko-niemieckiej Karol spędził w domu dziecka, w 1945 roku rodzice zabrali go do Polski, w której Zygmunt był wiceministrem, potem ministrem spraw zagranicznych i należał do władz partii. Wychowywał się więc w domu komunistycznego dygnitarza, a zarazem w atmosferze intelektualnej. Matka była tłumaczką literatury, ojciec pod koniec życia rektorem Instytutu Nauk Społecznych przy KC; zmarł, gdy Karol miał 17 lat.

Karola Modzelewskiego ideowo i politycznie ukształtował rok 1956. Najpierw destalinizacja, która zmuszała do postawienia zasadniczych pytań o przyczyny zbrodni Stalina i stworzonego przezeń systemu. Potem polski Październik, który spędził z robotnikami na warszawskim Żeraniu, w mobilizacji przeciw neostalinowcom w partii i groźbie sowieckiej interwencji zbrojnej. Zrodzone wtedy poczucie silnej więzi z robotnikami, ich zdolnością do kreowania lepszej przyszłości, było może najważniejsze w wyborze drogi życiowej. Październik uczynił z niego postać znaną w środowisku warszawskiej młodzieży zaangażowanej politycznie. Odwrót od Października, który przyniósł już rok 1957, uczynił z niego oponenta reżimu Gomułki.

Już od tego czasu kierowały Karolem dwie pasje – historyka Średniowiecza i działacza politycznego o temperamencie rewolucjonisty. Najpierw oddał się tej pierwszej, kończąc studia i odbywając roczne stypendium we Włoszech. Kiedy wiosną 1962 r. wrócił do kraju, przewagę zdobyła pasja polityczna. Współtworzył klub dyskusyjny na Uniwersytecie i wszedł do władz uniwersyteckiego Związku Młodzieży Socjalistycznej z zamiarem ożywienia krytycznych dyskusji. Gdy klub zamknięto, wraz z gronem przyjaciół, w tym zwłaszcza Jackiem Kuroniem, podjął analizę istniejącego w Polsce systemu, by stworzyć broszurę do tajnego kolportażu wśród robotników. W listopadzie 1964 r. tajna policja wkroczyła na zebranie i skonfiskowała dokument, a zaangażowani w sprawę

---

\* Prof. dr hab. Andrzej Friszke (andrzej.friszke@wiesz.pl), Instytut Studiów Politycznych PAN

zostali wyrzuceni z partii i z uniwersytetu. Modzelewski i Kuroń odtworzyli dokument i w marcu 1965 r. rozpowszechnili na Uniwersytecie kilkanaście egzemplarzy „Listu otwartego do członków partii”, po czym nazajutrz zostali aresztowani. Proces, który odbył się w 1965 r., należał do ważnych wydarzeń w Polsce tych lat i przyczynił się do stworzenia środowiska, które wywodząc się z partii, krytykowało istniejący system, domagało się demokratyzacji, wolności słowa i wykazywało dużą determinację w starciach z władzą. „List otwarty” przeemycony na Zachód, został opublikowany po polsku i po francusku, następnie w innych językach, czyniąc z Kuronia i Modzelewskiego znane postacie zbuntowanej wobec sowieckiego komunizmu lewicy.

Autorzy „Listu otwartego” odwoływali się do marksistowskich kategorii opisu społeczeństwa i gospodarki, wyrażali też wiarę w nadejście ustroju zgodnego z rewolucyjną obietnicą – rządów klasy robotniczej. Zauważali, że realnie istniejący aparat państwa i partii – centralna polityczna biurokracja – obezwładnia i tłumi możliwość zorganizowania się klasy robotniczej, odbiera jej wolność słowa i wolność organizacji, prawo realnego wyboru, a zysk gospodarczy przeznaczony jest głównie na rozbudowanie opresyjnych funkcji państwa. Dokonana analiza systemu prowadziła Modzelewskiego i Kuronia do wniosku, że perspektywą jest rewolucja klasy robotniczej przeciw biurokracji i zbudowanie prawdziwego ustroju robotniczego. Nieodzowna w nim musi być wolność robotników, którą zapewni powstanie co najmniej dwóch partii, wolność prasy i wolność wyborów aż do szczybla parlamentu, który powinien mieć charakter najwyższego szczybla rad robotniczych. Autorzy „Listu otwartego” inspirowali się pismami Marksa, Lenina (np. pracą *Państwo a rewolucja*), myślą Róży Luksemburg, Lwa Trockiego, współczesną myślą Milovana Đzilasa, ale nie mniej publicystyką polskiego Października 1956, w tym koncepcjami rozwoju rad robotniczych, własnym doświadczeniem dotyczącym mechanizmów tłumienia wolności słowa i działania, a także wnikliwą obserwacją realnie działającego systemu polityczno-ekonomicznego. Za stworzenie tego programu i jego obronę na procesie Modzelewski otrzymał wyrok 3,5, a Kuroń 3 lat więzienia.

Z więzienia Kuroń wyszedł w maju, Modzelewski w sierpniu 1967 r. Spotkali środowisko swoich wychowanków, zbuntowanych studentów Uniwersytetu Warszawskiego, skupionych wokół Adama Michnika. W rozmowach i dyskusjach weryfikowali swoje poglądy wyrażone w „Liście otwartym”, ale sytuacja polityczna w Polsce spychała ich nie do szukania kontaktów z robotnikami, lecz obrony zagrożonej wolności na Uniwersytecie. Od stycznia 1968 r. Modzelewski i Kuroń wraz z grupą studentów zwanych „komandosami” współorganizowali protest przeciw zagrożonym swobodom kulturalnym – zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Mickiewicza, a na początku marca wiec w obronie relegowanych z Uniwersytetu Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Wiec 8 marca zapoczątkował masowe wystąpienia na Uniwersytecie i innych uczelniach oraz ich konsekwencje, zwane „wydarzeniami marcowymi”. Modzelewski i Kuroń zostali już

8 marca aresztowani, a w styczniu następnego roku skazani na 3,5 roku więzienia jako „inspiratorzy” studenckiego buntu.

Na rozprawie sądowej Modzelewski wyjaśniał swoje stanowisko: skutkiem popaździernikowych zmian 1956 r. było powstanie w systemie enklaw, nie wolności, ale względnej tolerancji i autonomii w kulturze, na wyższych uczelniach i w środowisku naukowym. „Dopóki jest autonomia, dopóty nie ma prawdziwej dyktatury totalnej (...) Administracyjna kontrola społeczeństwa jest niepełna przy autonomii, bo wtedy pisarze są «ustami milczącego narodu»”. Enklawy są „namiastką niezależnej opinii publicznej, społecznej kontroli w systemie niedopuszczającym odmiennego ruchu i odmiennej myśli.” W marcu władzom chodziło o zniesienie tych enklaw, a ruch studencki był „obroną jednego i jedyne go kanału wolności, obroną mechanizmu kontroli społecznej nad władzą i obroną podstawowych praw obywateli. Była to walka przeciwko ustanowieniu totalitarnej dyktatury nad społeczeństwem”. Modzelewski deklarował się jako patriota i antynacjonalista, przeciwnik wszelkiego imperializmu, którego przejawem jest zarówno wojna w Wietnamie, jak inwazja na Czechosłowację w 1968 r. Przyznał, że był autorem ulotki wietnamskiej, rozkolportowanej nielegalnie na UW w październiku 1967 r., w której wyrażono solidarność z walką Wietnamu i każdego narodu zagrożonego w swej wolności przez wielkie mocarstwo, a w tym kontekście wspomniano interwencję na Węgrzech. „Nie może być wolny naród, którego rząd uciska inne narody, tak samo jak nie może być wolny naród uciskany.”

Z więzienia Modzelewski został zwolniony we wrześniu 1971 r. Sytuację oceniał jako stabilną politycznie, a inwazję na Czechosłowację jako zamknięcie drogi do demokracji wewnętrznej, bilans Marca ocenił ujemnie jako zmniejszenie wolności w kulturze i nauce. Powrócił wówczas do pracy naukowej, którą mu umożliwiono we Wrocławiu i w 1974 r. obronił doktorat na podstawie rozprawy *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego*. Do końca dekady nie podejmował działalności politycznej, z wyjątkiem listu wystosowanego do Edwarda Gierka jesienią 1976 r., po represjach antyrobotniczych. List ten, upowszechniony przez autora w licznych maszynopisach krążących w środowisku opozycyjnym i opublikowany na Zachodzie, był przejawem pragmatycznego realizmu. Modzelewski wzywał do zaniechania represji, podjęcia dialogu z robotnikami, poszerzenia marginesu swobód obywatelskich, w tym autonomii związków zawodowych i częstych konsultacji z załogami robotniczymi. Zaznaczał, że jest zwolennikiem pluralizmu politycznego, ale w istniejących warunkach nie ma on szans na urzeczywistnienie. Konieczne jest jednak wprowadzenie do życia publicznego „demokratycznych mechanizmów dialogu i społecznej integracji w takiej postaci, która nie przekreśli monopartyjnego charakteru i kierowniczej roli PZPR”.

W sierpniu 1980 r. Modzelewski należał do doradców strajkujących we Wrocławiu robotników i organizatorów związku powołanego na mocy porozumień sierpniowych.

Na naradzie w Gdańsku 17 września 1980 r. reprezentował Wrocław i uzasadnił projekt powołania federacji obejmującej cały kraj z dodaniem jako nazwy własnej „Solidarność”. Został rzecznikiem prasowym NSZZ „Solidarność” i jednym z najważniejszych działaczy, negocjujących też z przedstawicielami rządu, m.in. sprawę rejestracji i dostępu do środków masowego przekazu. Od początku był aktywny w dyskusjach wewnętrznych nt. kierunku dalszej aktywności. Nie miał wątpliwości, że władze traktują „Solidarność” jako ciało obce w systemie, a podpisane porozumienia jako „pokój brzeski”; trwanie Związku i jego zdolność do wymuszania kompromisów zmieniających kraj jest zależne od siły i zwartości „Solidarności”, ta zaś od zdolności przywódców do autentycznego komunikowania się z załogami robotniczymi. W marcu 1981 negatywnie odniósł się do podjęcia kluczowych decyzji przez Lecha Wałęsę w oparciu o doradców z pominięciem ciał statutowych Związku i złożył dymisję z funkcji rzecznika prasowego. Latem 1981 r. powrócił jednak do dyskusji nad kierunkami aktywności „Solidarności”, opowiadając się za rozwinięciem programu samorządów zakładowych, a więc odebrania partyjnej nomenklaturze władzy nad zakładami pracy oraz przygotowaniem wyborów do samorządów terytorialnych, co by likwidowało władzę nomenklatury w terenie. Zmiany te nastąpić powinny poprzez nacisk, negocjacje i osiąganie kompromisów z władzami, które ze względów geopolitycznych muszą pozostać na czele państwa. Uważany przez wielu za radykała, świetny mówca, chętnie posługujący się mocno brzmiącą retoryką, był zarazem przeciwny konfliktom i deklaracjom symbolicznym, miał też silne przekonanie o istnieniu groźby sowieckiej interwencji, co nakazywało limitować żądania. Należał w tym czasie do najsukuteczniejszych przywódców „Solidarności”, co pokazało się na Zjeździe Związku w 1981 r.

Internowany 13 grudnia 1981 r., przetrzymywany w więzieniu Białołęka, w grudniu 1982 r. wraz z sześcioma innymi przywódcami „Solidarności” został aresztowany pod zarzutem czynienia przygotowań do obalenia przemocą ustroju PRL, za co groziła kara od 5 lat do kary śmierci. Po ponad 2,5 roku uwięzienia bez wyroku nastąpiło uwolnienie w lipcu 1984 r. na mocy amnestii obejmującej wszystkich więźniów politycznych.

Powrócił do pracy naukowej we Wrocławiu, publikując w 1987 r. monografię *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Podtrzymywał kontakt z regionalnymi działaczami zdelegalizowanej „Solidarności”. W 1985 r. opublikował w podziemiu obszerną relację *Solidarność w przededniu wojny*, w której opisał ostatnie tygodnie poprzedzające ogłoszenie stanu wojennego, odpierając też zarzuty propagandy partii o nieodpowiedzialności przywódców Związku. Nie uczestniczył natomiast w działaniach nielegalnego kierownictwa „Solidarności”, w 1989 r. nie brał udziału w rozmowach Okrągłego Stołu.

Jak potem przyznawał, odczuwał zmianę klimatu społecznego. Wspominał, że „Solidarność” 1980–1981 r. „to była rewolucja oddolna, ludowa i niezaplanowana. Miliony ludzi chciały zrzucić z siebie ciężar konformizmu i urządzić własne życie, własny zakład,

własny związek, własny kraj”. Stan wojenny, pacyfikacje zakładów, upokorzenie załóg, złamały robotniczą część „Solidarności”, zabrały „proletariuszom wiarę w siebie”. Po stanie wojennym, w konspiracji trwała „Solidarność” „bardziej inteligencka i kadrowa”, deklarująca antykomunizm. Po dawnej „Solidarności” pozostał mit. „Ten mit był naszą siłą, ale była to siłą wyłącznie duchowa. Nie szła za nią siła materialna. (...) Tak naprawdę wielkie ożywienie mitu «S» miało miejsce dopiero przy wyborach 4 czerwca. I to ten mit wygrał wybory. Ludzie dali mu oficjalną legitymację”. Zdominowany przez inteligencję, która wskrzesiła mit, ruch miał w 1989 r. inny niż kiedyś charakter socjologiczno-psychologiczny. Dawna „Solidarność” była przede wszystkim robotnicza i lewicowa, teraz dominowała inteligencja i program liberalny.

Do aktywności powrócił w czerwcu 1989 r., kiedy został wybrany senatorem z list Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Akceptując kompromis historyczny w Polsce, jednocześnie zwracał uwagę, że nie nastąpiło odrodzenie masowego ruchu „Solidarności”, a jego członkom nie dano zadośćuczynienia za upokorzenia stanu wojennego. Polityka stała się domeną elit, co umożliwiło przyjęcie programu gospodarczego całkowicie różnego od programu „Solidarności” z 1981 r. i głoszonego do 1989 r. Broniąc interesów robotników przemysłowych z zagrożonych przez wielkie zmiany zakładów, sprzeciwiał się neoliberalnym tendencjom w myśli ekonomicznej, na których oparty był program Balcerowicza. Opowiadał się za ewolucyjnymi zmianami, ochroną polskiego rynku i polskich przedsiębiorstw przed konkurencją z Zachodu, gdyż inaczej nastąpi ich bankructwo na wielką skalę. Państwo powinno mieć program restrukturyzacji i narzędzia ekonomiczne dla jej przeprowadzenia. Przestrzegał, że przyjęty tryb postępowania „nie daje obywatelowi poczucia związku między uczestnictwem w procedurach demokratycznych a jego sytuacją życiową (...) Zaś lęk przed przyszłością i nieufność do demokracji rodzą skłonność do poddania się rządów autorytarnym”. W konsekwencji od listopada 1989 r. był jednym z liderów Grupy Obrony Interesów Pracowniczych w parlamencie, a następnie współzałożycielem ugrupowania politycznego „Solidarność Pracy” i „Unii Pracy” (1993–1995 jej honorowy przewodniczący).

Po rozwiązaniu parlamentu w 1991 r. nie kandydował już w wyborach, powrócił do pracy naukowej jako od 1990 r. profesor historii, od 1994 r. związany z Uniwersytetem Warszawskim. Jego książka *Barbarzyńska Europa* (2004) należy do najważniejszych osiągnięć współczesnej polskiej mediewistyki. W 2004 r. został wybrany na członka Polskiej Akademii Nauk, w 2007–2010 był jej wiceprezesem. Wraz z Jackiem Kuroniem został w 2008 r. odznaczony Orderem Orła Białego. Otrzymał także Legię Honorową.

Jako historyk, profesor, wiceprezes PAN, w licznych wypowiedziach i w interwencjach podejmowanych u władz państwowych sprzeciwiał się nadmiernej parametryzacji nauki, stając w obronie utrwalonego i sprawdzonego systemu pracy właściwego dla danej gałęzi nauki. Bronił prawa humanistów do tworzenia przede wszystkim w języku

polskim, oddziaływania przede wszystkim na polskich odbiorców w możliwie szerokiej formie i w poczytnych pismach. Humanistykę, w tym historię, widział bowiem jako część kultury narodowej i edukacji społecznej. Podobnie bronił tradycyjnego modelu studiów humanistycznych i seminariów, na których odbywa się przekazywanie doświadczeń, horyzontu badawczego i szerokiej refleksji w relacjach ze studentami. Jako mediewista o światowej renomie był znany i czynny w kontaktach zagranicznych. Wykładał m.in. w École des Hautes Études en Sciences Sociales, College de France, rzymskim uniwersytecie La Sapienza. Niemniej najważniejszego odbiorcę swoich przemyśleń, także historycznych, chciał widzieć w Polakach.

Wielokrotnie zabierał głos w mediach, krytykując model transformacji ekonomicznej i narastających podziałów klasowych, zarazem zdecydowanie broniąc demokracji parlamentarnej i zagrożeń dla wolności obywatelskich, które narastały zwłaszcza ze strony prawicy. Wypowiadał się przeciw projektom radykalnej dekomunizacji i lustracji, manipulacjom „polityki historycznej”, ideologicznym krucjatom antykomunistycznym, których częścią było tworzenie jednoznacznie czarnego obrazu PRL. Ostro widział niebezpieczeństwo podporządkowywania historii ideologii i propagandzie, szczególnie dotyczące historii najnowszej. Sprzeciwiał się pisaniu historii w konwencji prokuratorskich oskarżeń czy sędziowskich werdyktów z pretensjami do orzeczeń zamykających dyskusję. Jego doświadczenie historyka wieków średnich dostarczało refleksji metodologicznej także dotyczącej czasów nam bliskich. Historia powinna być analizą okoliczności, stanów świadomości, kultury materialnej i duchowej, badacz powinien być ostrożny we wnioskowaniu. Każdy historyk jest zakorzeniony w swoim systemie wartości i jest to naturalne, ale jego zadaniem jest badanie, a nie pouczanie i piętnowanie ani też heroizowanie podmiotów, które bada.

Najpełniejszym wyrazem jego poglądów na epokę, w której żył, są wspomnienia *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca* (2013), książka o niezwykłych walorach historycznych i literackich, która otrzymała nagrody „Polityki”, Nike oraz im. K. Moczarskiego. Wyrazem odwagi polegającej na zdolności dialogu przekraczającego perspektywę własnych poglądów i osobistych doświadczeń była książka-wywiad z wieloletnim członkiem najwyższych władz PZPR Andrzejem Werblanem *Polska Ludowa* (2017).

Jako uczestnik politycznej debaty po 2015 r. był jednym z autorytetów obozu obrońców demokratycznego państwa prawa. W wywiadach udzielanych mediom wskazywał na narastające zagrożenie autorytaryzmem, bronił niezależności sądów, obawiał się, że dalszy demontaż ustroju sądów wraz z narastającą agresywnością obozu „dobrej zmiany” będą prowadzić do represji karnych wobec przeciwników rządzących. Zarazem podkreślał, że tendencje nacjonalistyczne i autorytarne są odpowiedzią tych grup społecznych, które transformacja pozbawiła poczucia prestiżu i szans społecznego awansu.

Identyfikując się nadal z wartościami lewicowymi, wskazywał, że nie istnieje obecnie siła polityczna mogąca stać się ich wyrazem politycznym w znaczącej skali, gdyż lewicowość w sprawach obyczajowych nie ma szans zdobycia szerokiego poparcia. Obserwując z uwagą wydarzenia w Polsce i na świecie, siłę ruchów populistycznych, nie był optymistą, podkreślał jednak zawsze zasadniczą wagę wierności wyznawanym wartościom, także jeśli w danym okresie nie znajdują akceptacji większości.

Jeszcze w 1995 r. mówił: „W polskiej tradycji zakorzenił się lekceważący stosunek do państwa, do prawa, do konstytucji. Jest to skaza, od której niełatwo się uwolnimy, ponieważ przez dwa stulecia kształtowała ją historia. Od schyłku XVIII wieku – z dwudziestoletnią zaledwie przerwą – państwo było dla Polaków obce lub przynajmniej poddane obcej dominacji (...)”.

Zanik obywatelskiego stosunku do państwa i do prawa jest jednym z najtrwalszych okaleczeń kultury politycznej pozostawionych przez imperium sowieckie: nie traktujemy państwa jako politycznej wspólnoty obywateli, lecz jako obcą narośl, która siłą lub groźbą zmusza nas do posłuchu (...)”.

Niepodległe i demokratyczne państwo jest największą zdobyczą Polaków po 1989 roku. Trwałość tej zdobyczy nie jest jednak zagwarantowana. (...) Nasza odporność w obliczu przyszłych zagrożeń zależy w wielkiej mierze od wytworzenia solidnych więzi obywateli z państwem. (...) Lekceważenie podstaw prawnych tego państwa jest wyrazem niewolniczej pogardy dla odzyskanej niepodległości”.

## Bibliografia

- Modzelewski K., *Między umową a wojną*, Warszawa 1989.
- Modzelewski K., *Dokąd od komunizmu?*, Warszawa 1993.
- Modzelewski K., *Życiodajny impuls chuligaństwa*, Kraków 2003.
- Modzelewski K., *Zajeźdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Iskry, Warszawa 2013.
- Modzelewski K., *Rzeczpospolita niesolidarna* (rozmowa z Rafałem Wosiem), „Tygodnik Powszechny”, *Smak wolności*, wydanie specjalne z 24 kwietnia 2019.
- „Przegląd Historyczny” 2011, nr 1 poświęcony K. Modzelewskiemu, m.in. A. Michnik *Od polskiej rewolucji do polskiej gościnności (refleksje nieuporządkowane na temat biografii Karola Modzelewskiego)* oraz obszerny wywiad z K. Modzelewskim (przedruk z „Reti Medievali Rivista” 2010, nr 1).
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Znak, Kraków 2010.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
- Friszke A., *Sprawa jedenastu. Uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność i KSS „KOR” 1981–1984*”, Kraków 2017.
- Chwedoruk R., *Socjaliści z Solidarności w latach 1989–1993*, Warszawa 2004.
- Jankowska J., *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2003 (wywiad z K. Modzelewskim z 1987 r.)

**Karol Modzelewski**

The article depicts the personage of Karol Modzelewski (1937–2019) the outstanding activist for freedom of Poland, long-term political prisoner, prominent medievalist historian and full member of the Polish Academy of Sciences.

**Key words:** Karol Modzelewski, history of Poland, communism, Solidarity, revisionism, political prisoners, political transformation